

MARIA MODZELEWSKA

ur. 1921; Rzeszów



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, dwudziestolecie międzywojenne
Słowa kluczowe	Lublin, dwudziestolecie międzywojenne, II wojna światowa, okupacja niemiecka, mieszkanie, eksmisja, ulica Wieniawska 7, Urząd Wojewódzki w Lublinie, ulica Lubartowska, getto, Żydzi

Mieszkanie przy ulicy Wieniawskiej

[Zamieszkaliśmy] przy ulicy Wieniawskiej 7 w willach Urzędu Wojewódzkiego, bardzo ładnych, drewnianych, piętrowych, w pięknym otoczeniu, gdzie były trawniki, klomby kwiatowe i tak dalej. Dół zajmowała jedna rodzina, a górę druga rodzina. [W] sypialni były łóżka, dwie szafy, bo matka była pierwszą elegantką w Lublinie. Przy łóżkach były szafki nocne. Takie z drzwiami otwieranymi, gdzie była przegródka i mogły pantofle poranne [stać] i różne takie inne rzeczy, a u góry zwykle stała lampka. Było [także] piękne lustro, owalne. Była bieżąca woda, nie było ogrzewania kaloryferem, tylko piece na węgiel. Niemcy wyrzucali nas trzy razy z mieszkania, [dlatego, że] ojciec nie chciał pracować dla nich, pomimo że znał niemiecki. Nie musiał pracować, ponieważ akurat dwa miesiące, przed wojną zmarł dziadek, który był na wysokim stanowisku w Budapeszcie. Ojciec musiał tam pojechać, ponieważ babcia była już u nas i udało mu się sprzedać tę posiadłość. Rodzice kupili różne wartościowe rzeczy, które można było spieniężyć. [Kiedy] Niemcy zaczęli sprowadzać swoją administrację, to potrzebowali dużo mieszkań – oczywiście mieszkania należące do urzędników w pierwszym rządzie były narażone na wykwaterowanie. Tak się stało już w czasie pierwszej zimy w [19]39 roku, która była bardzo ciężka, bardzo śnieżna i mroźna. Dostawało się kilkanaście godzin na opuszczenie mieszkania i czego nie zdążyło się wynieść, to zostawało. [Kiedy tylko] ojciec dowiedział się, że mamy się [wyprowadzić], natychmiast rozesłałam [informację] na całą dzielnicę, bo [trzeba] było wyrzucić węgiel na zewnątrz. Całe szczęście, że pierwsza kwatery, do której nas wyrzucili była również na Wieniawskiej na rogu Bieczyńskiego, [do mieszkania] po Żydówce mydlarce. Więc [niedaleko] nosiło się te rzeczy. Potem jak zrobili getto [i] przerzucili z Lubartowskiej wszystkich Żydów do getta, [to] nas wyrzucili na Lubartowską, horror już tam był, szczury jak małe kotki biegały. Tam musieliśmy mieszkać do skończenia wojny.

Data i miejsce nagrania	2011-03-09, Lublin
Rozmawiał/a	Wioletta Wejman
Transkrypcja	Piotr Krotofil
Redakcja	Weronika Prokopczuk
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"